



Wyróżnienie w Konkursie Bajka o Krzywym Lesie

Tytuł:

Bajka o ludzkiej dobroci i krzywym lesie

Uczniowie klasy IIb ze Szkoły Podstawowej nr 18
imienia Powstańców Śląskich w Zabrze:

**Kacper Banaszak, Michał Bobrzyk, Michał Cyfra, Lena Czysz, Hanna Dawidziuk,
Amelia Domańska, Franciszek Gumiński, Olivier Kobytecki, Lena Mażewska,
Zofia Merta, Filip Nowak, Adam Ozimkowski, Natalia Pawłowska,
Natalia Piecha, Alicja Piekarz, Amelia Pniewska, Julia Rybarczyk,
Julia Wiśniewska, Zuzanna Zajder**

Nauczyciel:

Elżbieta Wróblewska



Bajka o ludzkiej dobroci i krzywym lesie

Dawno, dawno temu w maleńkiej wsi na Pomorzu, nieopodal Gryfina żył olbrzym o imieniu Targus. Był niezwykle wysoki, miał aż dziesięć metrów wysokości. Miał gruby brzuch, wielkie uszy i jeszcze większe stopy. Twarz miał pogodną, lecz jego oczy były smutne. Był jedynym olbrzymem mieszkającym w okolicy i odczuwał z tego powodu smu-



tek. Ze względu na swoje rozmiary miał problem ze znalezieniem domu, dlatego zamieszkał w pobliskim lesie pod gołym niebem.

Pewnej bardzo srogiej zimy przemarzły mu stopy, przeziębził się i bardzo rozchorował. Miał wysoką temperaturę, zaczął kichać, prychać i kaszleć. Z wielkiego nosa leciał mu okropny katar. Dmuchał i sapał tak mocno, że drzewa w pobliskim lesie ugięły się, jak podczas huraganu. Przez kilka kolejnych dni leżały poprzewracane na ziemi.



Czas mijał, a Targus był coraz bardziej chory. Na zmianę kaszłał i kichał, dmuchał i sapał. Z powodu gorączki miał dreszcze. Drzewa w lesie coraz bardziej się ugięły i coraz trudniej było im się podnieść z ziemi.

W końcu wirus, na którego zachorował olbrzym rozprzestrzenił się na mieszkańców wioski. Wszyscy mieli katar, kaszel i ciągle kichali. Zarówno dorośli, jak i najmniejsi mieszkańcy. Z tego powodu okolica opustoszała. Mieszkańcy spędzali co-



raz więcej czasu w domu, żeby się wykurować. Jeżeli ktoś się wyleczył, to niebawem chorował ponownie. Ludzie nie mieli pomysłu, jak sobie poradzić z szalejącym wirusem i wrócić do normalności.

Wybawieniem okazał się pewien mieszkaniec wioski - szewc o imieniu Zygryd. Wraz z żoną Małgorzatą postanowili pomóc olbrzymowi. Byli bardzo dobrymi ludźmi i służyli pomocą innym. Wszyscy mieszkańcy wsi doskonale

ich znali. Niejednokrotnie otrzymali wsparcie od małżeństwa. Postanowili, że pomogą również olbrzymowi. Szewc zebrał wszystkie skóry, które miał i uszył ogromne buty dla Targusa. Zajęło to bardzo dużo czasu, bo olbrzym miał ogromne stopy. Buty były szyte na miarę, więc leżały jak ulał. Były bardzo wygodne. Wreszcie przestały mu marznąć stopy. Zaś Małgorzata wraz z innymi kobietami zebrały cały zapas wełny z wioski i zrobiły na drutach bardzo długi szalik dla nowego przyjaciela. Dwadzieścia

kobiet, robiło wspólnie jeden szalik. Zeszyły wszystkie dwadzieścia fragmentów w jedną całość. Do kompletu wydziergały także czapkę, która ostaniała odstające uszy olbrzyma od zimna i wiatru. Targus był wzruszony szczodrością, jakiej zaznał ze strony ludzi. Od tej pory olbrzym przestał chorować. Miał wszystko czego potrzebował. Wygodne buty, ciepły szalik oraz wspaniałych przyjaciół.

Wkrótce wszyscy wyzdrowieli, a po wirusie zostało jedynie wspomnienie.

Olbrzym chcąc się odwdzińczyć ludziom, pomógł im rozbudować wieś. Żyli w zgodzie i przyjaźni. Tak to w życiu bywa, że dobroć do nas wraca.



Po całym tym zdarzeniu pozostała pamiątka w postaci krzywego lasu, który można podziwiać aż do dziś. Ludzie z całego świata zastanawiają się skąd wzięły się krzywe drzewa. My doskonale wiemy, że jest to pamiątka po chorym olbrzymie, który spotkał na swojej drodze ludzką dobroć.

